

ALEKSANDRA ONISZCZUK¹

Doświadczenia Księstwa Warszawskiego w zakresie edukacji prawniczej

Streszczenie

W artykule omówiono przedsięwzięcia w zakresie edukacji prawniczej w Księstwie Warszawskim (1807–1815), a więc w fazie przejściowej między państwem feudalnym i nowoczesnym. Wobec współistnienia przepisów z kilku porządków prawnych, różnego stopnia przygotowania pracowników administracji i wymiaru sprawiedliwości oraz konieczności sprawnej implementacji napoleońskiego prawa, instytucjonalne kształcenie kadr okazało się niezbędne. Trafnie ocenił tę sytuację minister sprawiedliwości, współorganizując kursy prawa, a następnie Szkołę Prawa i Nauk Administracyjnych. W zakresie prawa kształcono też na uniwersytecie w Krakowie, znajdującym się w obrębie Księstwa od 1809 r. Wydaje się, że mimo krótkiego okresu istnienia państwa wykształciła się w miarę spójna koncepcja w zakresie roli edukacji prawniczej – służyć miała głównie wzmocnieniu budowy struktur Księstwa i ten utylitarny cel dominował. Co warto podkreślić, te pierwsze nowoczesne przedsięwzięcia edukacyjne w zakresie prawa przypadły na okres kryzysu finansów państwowych – mimo przeznaczania większości dochodów na cele wojskowe i odkładania wielu projektów na przyszłość, dostrzeżono, że dla sprawnego zarządzania państwem niezbędne są odpowiednio wykształcone kadry. Pogląd ten nie był wówczas jeszcze powszechny.

Słowa kluczowe: edukacja prawnicza, historia edukacji, Księstwo Warszawskie

¹ Dr Aleksandra Oniszczuk – Instytut Historyczny, Uniwersytet Wrocławski; e-mail: ola.oniszczuk@gmail.com.

ALEKSANDRA ONISZCZUK

The experience of the Duchy of Warsaw in the field of legal education

Abstract

The article deals with legal education in the Duchy of Warsaw (1807–1815), which was a transitory period between a feudal and modern state. The urgent need for institutional education of a state personnel resulted from existence of legal provisions stemming from several legal orders, divergence in qualifications of personnel in administration and judiciary, as well as a necessity for efficient implementation of Napoleonic law. Those circumstances were precisely diagnosed by the minister of justice. He initiated courses of law followed by the School of Law and School of Administration. As the Duchy's territory was enlarged, legal teaching had place also at the university in Cracow. It seems that although the state existed for only a short period, a more or less cohesive governmental concept of legal education's role existed. It was to serve mainly the development of the state and this utilitarian goal dominated. It is worth reminding that those first Polish endeavours in the field of modern legal education took place at the time of a public finance crisis. Although majority of income was devoted to military needs and many projects were put off until later, authorities noticed that for an efficient governing of a state a well-educated personnel is needed. At that time this belief was not common.

Keywords: legal education, history of education, Duchy of Warsaw

Wprowadzenie

Problematyka edukacji prawniczej w okresie Księstwa Warszawskiego nie należy do zagadnień szeroko znanych. Dotąd podejmowano przede wszystkim odrębne badania nad dziejami warszawskiej Szkoły Prawa i krakowskiego uniwersytetu, ale wydaje się, że warto w sposób całościowy spojrzeć na zagadnienie początków nowoczesnych polskich przedsięwzięć edukacyjnych w zakresie prawa. Są one o tyle szczególne, że dokonywały się w fazie przejściowej – pierwszych prób modernizacji stosunków społecznych i sposobu zarządzania państwem – i wyznaczyły pewne ścieżki dla rozwoju polskiej kultury prawnej.

Kontekst: powstanie państwa

Utworzenie Księstwa Warszawskiego stanowiło rezultat klęski militarnej Prus w wojnie z Francją w 1806 roku. Jego terytorium składało się z ziem drugiego i trzeciego zaboru pruskiego. Było to jedno z wielu państw systemu napoleońskiego i nie posiadało pełnej suwerenności – jego ramy ustrojowo-prawne określił sam cesarz, nadając w lipcu 1807 r. wzorowaną na państwach systemu napoleońskiego konstytucję, wskazując głowę państwa – króla saskiego (Fryderyka Augusta), przekazując sprawy zagraniczne saskiemu ministrowi i pozostawiając w Warszawie stałego rezydenta francuskiego. Mimo tej poważnej podległości wobec Napoleona i konieczności kierowania się w znacznej mierze francuskimi normami prawnymi, zorganizowanie życia zbiorowego w Księstwie należało do Polaków i to od nich zależała sprawność administracji. Rozczarowanie kształtem ustrojowym nowego państwa było wśród elit wyraźne, ale żywiono nadzieję, że to dopiero początek odbudowy Rzeczypospolitej. Pamięć o własnym państwie była świeża – minęło zaledwie dwanaście lat od momentu, gdy przestało ono istnieć².

Problemów, szczególnie dla rządzących, było jednakże zdecydowanie więcej niż powodów do radości; niezbędna była solidna praca przy budowie nowego

² Na temat utworzenia Księstwa i reakcji różnych grup, zob. najnowszą i najpełniejszą jak dotąd syntezę dziejów tego państwa: J. Czubyta, *Księstwo Warszawskie 1807–1815*, Warszawa 2011.

organizmu państwowego³. W Księstwie brakowało elementarnej stabilizacji, także tej w zakresie obowiązującego prawa. Ogół ludności przez ostatnie kilka lat przystosowywał się do życia w modelu pruskim, stanowiącym całkowite przeciwieństwo staropolskiej kultury prawnej, a już następowały kolejne zmiany. Jeszcze przed oficjalnym powstaniem Księstwa (styczeń–początek lipca 1807 r.), w okresie tymczasowej władzy Komisji Rządzącej przywracano niektóre przepisy polskie⁴; jednocześnie w innych obszarach zalecano, by stosować „porządek zeszłego Rządu, lubo cokolwiek ścieśniony”⁵. Ponadto od połowy lipca 1807 r. wchodziły w życie nowoczesne i w znacznej mierze rewolucyjne przepisy francuskie: konstytucja, a następnie również Kodeks Napoleona, kodeks postępowania cywilnego, kodeks handlowy. Co ciekawe, nawet osoby sprawujące władzę, i to na wszystkich szczeblach, nie zawsze wiedziały, jakie przepisy w danym przypadku stosować i jakie w ogóle obowiązują⁶; częste były również spory kompetencyjne. W jednym państwie współistniały ze sobą trzy zupełnie odmienne porządki prawne, a do tego doszedł jeszcze czwarty – gdy w 1809 r. Księstwo powiększyło się o ziemie trzeciego zaboru austriackiego, pojawił się dodatkowy problem w postaci tamtejszej spuścizny prawnej.

Rodziło to problemy natury praktycznej: osób biegle poruszających się w tak różnych porządkach prawnych po prostu nie było. Dotychczasowi pruscy urzędnicy i sędziowie, mający już za sobą pewną praktykę, zostali w większości usunięci

³ Tak też A. Rosner, *Dzieje Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1808–1831*, [w:] G. Bałtrusajtys (red.), *Zarys dziejów Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego 1808–2008*, Warszawa 2008, s. 17.

⁴ Np. w uchwale dotyczącej ustroju, z 26.01.1807 przywrócono moc obowiązującą staropolskich przywilejów miast, *Materiały do dziejów Komisji Rządzącej z r. 1807*, wyd. M. Rostworowski, t. 1, Kraków 1918, s. 502–503.

⁵ Ibidem, s. 702. Regulacje pruskie stosowano obszernie np. w prawie daninowym w obliczu konieczności utrzymania siły zbrojnej, P.M. Pilarczyk, *Początki instytucji budżetu państwa w Polsce*, Poznań 2014, s. 110, 112, 119, 125, 149.

⁶ Problem ten dotyczył zwłaszcza stosowania norm w zbiorowych i indywidualnych sprawach żydowskich – wobec zawieszenia praw obywatelskich i politycznych tej grupy starano się lawirować między wymogami równościowej konstytucji i panującymi stosunkami społecznymi, utrudniającymi wprowadzenie jej przepisów w życie, A. Oniszczyk, *The Jews in the Duchy of Warsaw. The Question of Equal Rights in Administrative Theory and Practice*, [w:] G. Dynner, A. Polonsky, M. Wodziński (red.), *Polin. Studies in Polish Jewry*, t. 27, Oxford–Portland 2014, s. 67–69. Stosowano więc część przepisów państw zaborczych, ale wśród władz brakowało zgody co do tego, które dokładnie obowiązują. Na przykład krakowski prefekt stwierdził, że „wszystkie byłego rządu austriackiego nie zniesione ustawy w mocy swej pozostają, a zatem obowiązują” (zob. up. Archiwum Narodowe w Krakowie, Prefekt Departamentu Krakowskiego, sygn. 1, vol. 3, k. 214; Archiwum Główne Akt Dawnych [dalej: AGAD], Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych [dalej: KRSW], sygn. 6583, k. 29, 31–34, 95).

ze stanowisk⁷. Polskie kadry, kształcone jeszcze w Rzeczypospolitej, wprawiane były do zawodów w zupełnie odmiennych warunkach ustrojowo-prawnych i jedynie opierając się na obserwacji praktyki – właściwie brak było wówczas studiów teoretycznych; uznawano je wręcz za stratę czasu⁸. Z kolei Polaków z młodszego pokolenia, kształconych już na podstawie modelu pruskiego czy austriackiego, nie było wystarczająco dużo, a zresztą i ich wiedza okazywała się teraz niewystarczająca. Aby podołać rozległym zadaniom tworzonej niemal od podstaw administracji, niezbędne było zatrudnianie także osób zupełnie nowych, bez doświadczenia; sporą grupę urzędników stanowili wysłużeni żołnierze, wobec których stosowano taryfę ulgową przy naborze na stanowiska⁹. Problemem była też niedostateczna znajomość języków obcych – francuskiego, w którym odbywała się część korespondencji¹⁰, a zwłaszcza języka niemieckiego, w którym spisywano w czasach pruskich akta, co utrudniało kontynuowanie zaległych spraw, a tych było ponad trzydzieści tysięcy¹¹.

Jednym z kluczowych wyzwań był obowiązek stosowania przez administrację i sądownictwo przepisów francuskich. Prawo to, choć pociągało za sobą gruntowne

⁷ Pozostawienie Niemców na wysokich stanowiskach rodziło w niektórych przypadkach opór ze strony polskiej – np. Komisja Rządząca mianowała w Bydgoszczy na prezesa formującego się na nowo sądu „Niemca po polsku nieumiejącego”, co wywołało sprzeciw wybranych wówczas Polaków, mających współtworzyć kadrę sądu; w efekcie ci ostatni „zmówili się, i prócz dwóch czy trzech żaden nie zjechał”, AGAD, Komisja Rządząca, sygn. II, 7, k. 96. W tym samym mieście zdarzyło się, że zatrudnieni dotąd w sądownictwie Prusacy udawali się do okupujących Księstwo Francuzów; ci ostatni zaś – jak odnotowano w oficjalnej korespondencji – nieświadomi „sądzą, że [Niemcy] jeszcze mogą tam rozrządzać samowolnie, ich protegują, z tego zamieszania sądów nie masz, departament cierpi”, ibidem. Miejsce miały również przypadki, gdy sami Prusacy nie wykazywali zainteresowania pełnieniem funkcji w nowym wymiarze sprawiedliwości – w departamencie warszawskim „żaden z adwokatów dawniejszych pruskich, chociaż po polsku niektórzy umieją, do urzędu adwokata nie podał się, prócz jednego”, ibidem, k. 13. Usunięcie Niemców z urzędów nie dokonało się jednakże jednorazowo – po pierwszej fali z końca 1806 r. pewną ich liczbę pozostawiono. Następne zwolnienia nastąpiły w 1809 r. z uwagi na wojnę z Austrią i oskarżenia o ich niedostatecznie lojalną postawę, a następnie w 1812 r., znów w związku z wojną i podobnymi obawami; J. Przygodzki, *Ludwik Krzysztof von Colomb – radca stanu Rady Najwyższej Tymczasowej Księstwa Warszawskiego*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Seria Prawo” 2007, CCCII, s. 215–216.

⁸ M. Krzymkowski, *Status prawny urzędników Księstwa Warszawskiego*, Poznań 2004, s. 37; A. Rosner, *Dzieje Wydziału...*, s. 17–18; eadem, *Sędziowie i urzędnicy...*, s. 670. O trudnościach w nauczaniu prawa w Rzeczypospolitej zob. P. Wiązek, *Między tradycją i nowoczesnością. O poglądach na naukę i nauczanie prawa sądowego w Rzeczypospolitej czasów saskich uwag kilka*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Seria Prawo” 2010, CCCXI, s. 209–228.

⁹ M. Krzymkowski, op. cit., s. 37.

¹⁰ W. Rostocki, *Korpus w gęsie pióra uzbrojony. Urzędnicy warszawscy, ich życie i praca w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim do roku 1831*, Warszawa 1972, s. 42–43.

¹¹ T. Mencil, *Feliks Łubieński. Minister Sprawiedliwości Księstwa Warszawskiego (1758–1848)*, Warszawa 1952, s. 228, przyp. 67.

przeobrażenia ustroju politycznego i struktur społecznych, wprowadzane było szybko i bez przygotowania zaplecza organizacyjnego czy szerszego dostosowania do warunków polskich¹². Dla tych osób, które nie pracowały w strukturach państw zaborczych, wprowadzany w Księstwie model nowoczesnej i scentralizowanej biurokracji oraz sądownictwa był obcy i budził niechęć. Jedną ze zmian stanowiło wprowadzanie nieznanych dotąd zawodów prawniczych – prokuratora oraz notariusza, a także określenie na nowo roli adwokata¹³. Proces przystosowania pracowników wymiaru sprawiedliwości i administracji, a także samych elit rządzących, do tak szerokich przemian, okazał się ogromnym wyzwaniem. Szczególnie na początku nie było większych możliwości samodzielnego dokształcania – brakowało literatury w języku polskim, ze wszystkimi wątpliwościami prawnymi masowo zwracano się do ministra sprawiedliwości z prośbą o rozstrzygnięcie. Dopiero z czasem zaczęły się pojawiać tłumaczenia i komentarze francuskiego prawa, wprowadzono obowiązek prenumerowania przez urzędników „Dziennika Praw” i oficjalnej prasy – „Dzienników Departamentowych”, ale i to nie zastępowało gruntownego wykształcenia¹⁴.

Istotną przeszkodą w sprawnym funkcjonowaniu państwa było też powszechne poczucie obcości napoleońskiego prawodawstwa, powstałego wszak w odmiennych warunkach ustrojowych, opierającego się na innej tradycji prawnej. Idee Oświecenia, których realizację w znacznej mierze zapewniać miało napoleońskie prawodawstwo, znano wprawdzie na gruncie polskim od kilku dekad, ale akceptacja dla nich nie była powszechna, a ponadto ich rozumienie było w Rzeczypospolitej swoiste – kładziono nacisk na staropolskie odmienności ustrojowe, uzasadniające modyfikację postulatów wypracowywanych na Zachodzie. Istotny komponent napoleońskiego prawa stanowiły idee francuskiej rewolucji, godzące w uprzywilejowaną pozycję szlachty i zasięg wpływów Kościoła. Władze Księstwa Warszawskiego stanęły zatem przed trudnym zadaniem popularyzacji nowego ustawodawstwa. Przeciwników nowego porządku, szczególnie w kręgach szlacheckich i kościelnych, a nawet w środowisku najwyższych władz państwowych, nie brakowało. Wyraźne były narzekania nie tylko na idee leżące u podstaw ustawodawstwa,

¹² Rzadkim przykładem dostosowywania nowych rozwiązań do tradycji staropolskiej był podział obowiązków między sędziego pokoju i podsędką, interesująco omówiony przez A. Rosner, *Stare i nowe w organizacji i działalności sądów pokoju w Księstwie Warszawskim*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1994, t. XLVI, z. 1–2, s. 70–71.

¹³ D. Malec, *Wpływy Code civil oraz innych kodyfikacji napoleońskich na ziemiach polskich (część II)*, w: *200 lat kodyfikacji napoleońskich*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2005, t. LVII, z. 2, s. 72.

¹⁴ Zob. też S. Grodziski, *Wpływy Code civil oraz innych kodyfikacji napoleońskich na ziemiach polskich (część I)*, w: *200 lat kodyfikacji napoleońskich*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2005, t. LVII, z. 2, s. 64; A. Rosner, *Sędziowie i urzędnicy sądów pokoju w Księstwie Warszawskim*, „Przegląd Historyczny” 1988, LXXIX, s. 660–661, 671.

ale także na praktyczne konsekwencje płynące ze zmian w prawie: wzrost kosztów sądowych i wynagrodzeń adwokatów, wydłużenie postępowania, przewlekłość egzekucji wyroków sądowych czy w ogóle na nową organizację wymiaru sprawiedliwości¹⁵. Co ważne, także wśród pracowników wymiaru sprawiedliwości – zwłaszcza tych ukształtowanych w Rzeczypospolitej – słyszalne były głosy sprzeciwu¹⁶; pozyskanie tej grupy oraz urzędników administracji było kluczowym warunkiem sprawnej implementacji prawa. Z pewnością właśnie z takich założeń wychodził również minister sprawiedliwości, Feliks Łubieński, gdy podjął starania o utworzenie Szkoły Prawa.

Kursy prawa i Szkoła Prawa

Przekonanie szerszych kręgów społecznych o przydatności nowych praw oraz rozwiązanie wszystkich pytań prawnych kierowanych do ministerstwa sprawiedliwości, wykraczało poza skromne możliwości organizacyjne resortu, choć jego zwierzchnik był jedną z najznakomitszych i najbardziej pracowitych postaci w centralnych władzach Księstwa. Feliks Łubieński, sam nie mając jakiegokolwiek solidnego wykształcenia prawniczego, stale doksztalał się w tym obszarze i w dyskusjach rządowych chętnie powoływał się na normy konstytucji Księstwa¹⁷. Wiedział, że bez zapewnienia kompetentnych kadr, posiadających choćby podstawową wiedzę prawniczą, Księstwo nie zdoła wyjść z chaosu prawnego i funkcjonować sprawnie¹⁸. Początkowo był zdania, że remedium na „niedogodności wynikające

¹⁵ K. Sójka-Zielińska, *Kodeks Napoleona. Historia i współczesność*, Warszawa 2008, s. 199. Na temat opozycji wobec prawa francuskiego zob. też: S. Grodziski, op. cit., s. 66. W najlepszym wypadku narzekano po prostu na zbyt ni pośpiech przy wprowadzeniu Kodeksu. Jeden z czołowych publicystów tamtego okresu i autor pierwszej istotnej monografii Księstwa Warszawskiego, Fryderyk Skarbek, po wielu latach oceniał wprowadzenie Kodeksu Napoleona w sposób następujący: „Jakkolwiek doskonałym jest prawem kodeks cywilny francuski [...] niki temu zaprzeczyć nie może, że zbyt skwapliwie i bezwarunkowo zaprowadzenie tego prawa do kraju naszego stało się przyczyną niezliczonych strat i cierpień dla mieszkańców, pochodzących bądź to z niezgodności tego kodeksu z potrzebami i zwyczajami naszymi, bądź to z zupełnej nieznamomości tego prawa u tych, którzy podług niego sprawy sądzić i cywilne stosunki ustanawiać mieli”, F. Skarbek, *Dzieje Księstwa Warszawskiego*, Poznań 1860.

¹⁶ Na ten temat: A. Rosner, *Stare i nowe...*, s. 70–73. Nawiasem mówiąc, nie wydaje się zatem w pełni trafne spostrzeżenie W. Witkowskiego, *Warszawa jako ośrodek polskiej nauki prawa w dobie zaborów*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” t. 8, z. 1 (2015), s. 46, jakoby zarówno w Księstwie, jak i Królestwie „orzecznictwo francuskie i publikacje z nim związane cieszyły się uznaniem i popularnością”. Stwierdzenie to jest w pełni poprawne tylko dla okresu Królestwa.

¹⁷ Zob. np. AGAD, Rada Ministrów Księstwa Warszawskiego, sygn. 167, k. 71; AGAD, KRSW, sygn. 6627, k. 13–14.

¹⁸ W. Chomętowski, *Pamiętnik hr. Feliksa Łubieńskiego*, Warszawa 1890, s. 158.

z braku uzdolnionych prawników” stanowić może stworzenie przez władze państwowe funduszu na wysyłanie młodych ludzi na naukę do Francji. Później stał się jednak zwolennikiem utworzenia odpowiedniej instytucji edukacyjnej na miejscu. O pilności przedsięwzięcia usiłował przekonać monarchę i pozostałych ministrów, jednak bezskutecznie¹⁹. Nie mogąc zatem liczyć na środki rządowe, okrojone przez wydatki wojenne, zdecydował się, z inicjatywy bliskich mu prawników, Franciszka Ksawerego Szaniawskiego, Antoniego Wyczechowskiego oraz Antoniego Łabędzkiego, własnym sumptem zorganizować kursy prawa francuskiego, przypominające zresztą wolne akademie prawa, istniejące we Francji do 1804 roku. Minister przeznaczył na ten cel jedno z pomieszczeń swojego pałacu w Warszawie, gdzie przez sześć dni w tygodniu po południu, a w niedzielę przed południem, wymienieni prawnicy prowadzili wykłady²⁰. Wybór właśnie takich godzin, „które od innych powinny być wolniejszymi się być zdają”, podyktowany był dążeniem do umożliwienia wszystkim zainteresowanym uczęszczania na kursy²¹. Pierwotnie wykłady kierowano przede wszystkim do urzędników ministerstw sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, ale otwarte były dla wszystkich. Wśród słuchaczy pojawiał się czasem także sam minister sprawiedliwości²². Przedmiotem wykładu był francuski kodeks cywilny, prawo karne materialne, teoria postępowania cywilnego i karnego, a także – jeszcze niewprowadzona do polskiego porządku prawnego – francuska procedura cywilna²³; układając program przewidywano więc potrzeby praktyki na najbliższe lata.

Było to najszersze źródło wiedzy o obowiązującym prawie. Oprócz tego możliwe było studiowanie aktów prawnych przesyłanych władzom terenowym i sądom, a także obcojęzycznych publikacji, ale dostępnych jedynie dla wąskiej grupy. Także jeden z najważniejszych ówczesnych aktów prawnych – Kodeks Napoleona – w wersji autentycznej, rządowej, wydany został jedynie w języku francuskim i nigdy nie doczekał się oficjalnego tłumaczenia²⁴. Wprawdzie przekłady kodeksu na język polski powstały bardzo szybko, ale z uwagi na liczne nieścisłości nie zostały zaakceptowane jako wersje urzędowe²⁵. Mimo to praktycy wymiaru sprawiedliwości,

¹⁹ Ibidem, s. 158–159.

²⁰ A. Rosner, *Dzieje Wydziału...*, s. 18–19. Na uwagę zasługuje, że własnym sumptem minister zorganizował także drukarnię rządową, W. Chomętowski, op. cit., s. 159.

²¹ A. Rosner, *Dzieje Wydziału...*, s. 18; eadem, *Sędziowie i urzędnicy...*, s. 671.

²² F.S. Dmochowski, *Wspomnienia od 1806 do 1830 roku*, oprac. Z. Libera, Warszawa 1959, s. 73–74.

²³ Ibidem.

²⁴ Co warte przypomnienia, aż do 1946 r. tekst autentyczny stanowił właśnie francuski oryginał, K. Pol, *Poczet prawników polskich*, Warszawa 2000, s. 46.

²⁵ Pierwszego przekładu dokonał współpracujący z Łubieńskim ks. Szaniawski; wobec znacznych usterek i niejasnych sformułowań (jak np. *obrażenie gwaru* – tzn. ręczenie w sprawie powoda, czy

w większości nieznający języka francuskiego, nieoficjalnie korzystali z przekładów. To wszystko powodowało zagubienie pracowników wymiaru sprawiedliwości, rzadko kompetentnych w samodzielnej wykładni przepisów.

Zapotrzebowanie na kurs prawa było więc ogromne. Dowiodła tego znaczna frekwencja podczas wykładów; panowało powszechne wrażenie powodzenia przedsięwzięcia. Wszystkie wymienione powyżej powody przemawiały na rzecz utworzenia placówki edukacyjnej. Zapewne jeszcze jeden argument – niepodnoszony często w literaturze – mógł mieć znaczenie. Otóż od początku 1808 r. toczono na szczeblu rządowym dyskusje na temat utworzenia – na wzór niemiecki – komisji egzaminacyjnych mających weryfikować kompetencje kandydatów na stanowiska urzędnicze. Pomysł ten został po kilku miesiącach zaakceptowany. Monarszy dekret z 29 kwietnia 1808 r. zapowiadał tworzenie komisji egzaminacyjnych i w sposób niezwykle nowoczesny uzasadniał tę decyzję. W preambule dekretu tłumaczono bowiem, że do sprawowania urzędów niezbędna jest nie tylko uczciwość i gorliwość w pełnieniu obowiązków, ale także gruntowna wiedza oraz „doświadczenie i wprawność”²⁶. Te kryteria – wiedza, doświadczenie i wprawność – miały być od 1 września 1810 r. brane pod uwagę przy obsadzie stanowisk w administracji cywilnej, skarbowej i policji²⁷; odtąd egzaminy przed departamentową komisją egzaminacyjną²⁸ mieli zdawać wszyscy starający się o posady: burmistrzów, prezydentów miast, intendentów i komisarzy policji, pisarzy celnych i celników, leśniczych, budowniczych miejskich, sekretarzy wydziałowych, kasjerów, kontrolerów. Natomiast Najwyższa Komisja Egzaminacyjna miała weryfikować stan przygotowania kandydatów na wyższe urzędy, między innymi prefektów, radców prefektur, podprefektów, wyższych intendentów skarbowych i policyjnych, generalnych komisarzy departamentowych policji, prezydentów miast departamentalnych,

odporna persona – pozwany) pojawiło się kolejne tłumaczenie, tym razem dokonane przez członka Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ks. Michała Bohusza. Także ta wersja zawierała szereg wad. Wkrótce Szaniawski opracował kolejny przekład, choć i ten nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Szerzej na ten temat, *ibidem*, s. 49–54.

²⁶ Za: M. Krzymkowski, *op. cit.*, s. 40. Zob. też: A. Winiarz, *Stanisława Staszica koncepcja organizacji szkolnictwa w teorii i praktyce*, „Rozprawy z dziejów oświaty” t. XLV (2006), s. 68–69.

²⁷ Zapowiadano także wydanie dodatkowego aktu prawnego, mocą którego system egzaminacyjny obejmie starających się o posady w sądownictwie. Sposobem na upowszechnienie nowego systemu jeszcze przed wprowadzeniem bezwzględneho wymogu egzaminacyjnego była obietnica udzielenia przez monarchę pierwszeństwa przy nominacji wszystkim tym, którzy z własnej woli i inicjatywy poddadzą się egzaminom; M. Krzymkowski, *op. cit.*, s. 40.

²⁸ W skład komisji egzaminacyjnych, tworzonych oddzielnie dla każdego departamentu, wchodził: prefekt (jako przewodniczący), jeden z radców prefektury, intendent skarbowy, intendent policyjny, nadleśniczy oraz budowniczy departamentowy. Za: *ibidem*, s. 41.

a także nadleśniczych oraz budowniczych generalnych i departamentowych²⁹. Wymóg egzaminacyjny przewidziano zatem dla wszystkich tych stanowisk, których prawidłowa obsada była kluczowa dla sprawnego zarządzania państwem. Ta decyzja władz świadczy o rozumieniu nowego modelu administracji, tak innego od tego znanego z Rzeczypospolitej.

Niemal równocześnie z pracami nad wprowadzeniem wymogu egzaminacyjnego trwały na szczeblu ministerialnym rozmowy o utworzeniu uczelni prawniczej, zakończone pomyślnie wydanym przez Fryderyka Augusta dekretem z 18 marca 1808 r.³⁰. Wydaje się zatem, że podjęcie właśnie wtedy przez najwyższe władze państwowe decyzji o wygospodarowaniu ze skarbu Księstwa (mimo permanentnego kryzysu finansowego) pewnej sumy na utworzenie szkoły, mogło pozostawać w związku z przygotowywaniem nowych zasad obsady stanowisk państwowych.

Tym sposobem, w październiku 1808 r. rozpoczęła swe istnienie Szkoła Prawa. Kurs przewidziano na trzy lata; rok akademicki trwał od 1 października do 1 lipca. Przyjmowano każdego, kto ukończył 16. rok życia, posiadał świadectwo ukończenia szkoły departamentalnej, mógł się wykazać znajomością historii, literatury powszechnej i języków, a także uiścić opłatę wstępną; osobno płacono za każdy rok nauki. Nie oznacza to jednak, że zamknięto w ten sposób szerszy dostęp do edukacji: po okazaniu tzw. świadectwa ubóstwa następowało zwolnienie z obu opłat³¹. Wśród wykładowców byli zarówno teoretycy, jak i prawnicy-praktycy³². W programie studiów znalazło się prawo natury, prawo rzymskie, prawo cywilne, Kodeks Napoleona, prawo kryminalne i „wszelkie stosunki z administracją, policją i prawem publicznym”³³. Choć istotnie przedmioty te były przedmiotem wykładu, nie poświęcano im osobnych zajęć – najbliższe łączono ze sobą. W ten sposób, począt-

²⁹ Warunkiem dopuszczenia do egzaminu przed Najwyższą Komisją Egzaminacyjną (składającą się z prezesa Rady Stanu, ministrów, referendarzy i konsyliarzy ministerstw) było wcześniejsze zdanie egzaminów przed komisją departamentową i zatrudnienie w strukturach administracyjnych przez minimum rok. Za: *ibidem*, s. 40–41.

³⁰ *Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego*, t. 1, nr 11, s. 296–297; B. Leśnodorski, *Szkoła Prawa i Nauk Administracyjnych w Księstwie Warszawskim*, [w:] B. Leśnodorski W. Sobociński, J. Sawicki (red.), *Studia z dziejów Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego*, Warszawa 1963, s. 10.

³¹ W praktyce zdarzało się legitymowanie takim świadectwem – zob. A. Rosner, *Sędziowie i urzędnicy...*, s. 667.

³² Kadre profesorską obu uczelni wylaniano spośród najbliższych współpracowników ministra sprawiedliwości oraz praktyków sądowych, W. Sobociński, *Historia ustroju i prawa Księstwa Warszawskiego*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 1965, z. 1, R. 70, s. 175.

³³ Obok tych przewidzianych w programie wykładów, realizowanych w wymiarze godziny dziennie z każdego przedmiotu, w Szkole Prawa prowadzono także – „w miarę potrzeby i możliwości” – także inne wykłady; wygłaszali je etatowi wykładowcy bądź inne osoby, na zaproszenie władz uczelni. Szczególne znaczenie w popularyzacji wiedzy prawniczej miały, wygłaszane na początku roku i w jego trakcie, wykłady publiczne, B. Leśnodorski, *op. cit.*, s. 12.

kowo trzech wykładowcy – jedyni zatrudnieni w szkole w latach 1808–1811 – dzielili się materiały wykładową i każdy z nich realizował część programu³⁴. Przedstawiane przez profesorów zagadnienia były pod koniec roku przedmiotem osobnych egzaminów (tzw. popisów prywatnych); dodatkowo, po ukończeniu drugiego i trzeciego roku odbywał się egzamin (popis) o charakterze publicznym, otwartym: miał on miejsce przed władzami szkoły (Radą Dozorczą), a także przed wszystkimi, którzy – zachęceni zamieszczanym obowiązkowo w gazecie ogłoszeniem – przybyli przypatrzeć się egzaminowi³⁵.

Funkcjonowanie Szkoły różniło ją od typowych, tradycyjnych uniwersytetów, niezależnych od struktur państwowych i posiadających autonomiczne władze. Nie stworzono żadnej formy samorządu i – być może w związku z ogólnymi tendencjami organizowania w Księstwie władzy na sposób centralistyczny – nadzór nad szkołą powierzono, co warte odnotowania, ministerstwu sprawiedliwości. Takie powiązanie placówki dydaktycznej z naczelną władzą wykonawczą oceniać można jako ściśle zadaniowe potraktowanie Szkoły Prawa – służyć miała realizacji celów wchodzących w zakres resortu sprawiedliwości. Bezpośrednie kierowanie działalnością uczelni przekazano natomiast w ręce Rady Dozorczej, składającej się z sześciu osób powołanych przez monarchę spoza grona wykładowców³⁶. W efekcie, na losy uczelni wpływ mieli: pierwszy prezes i dwaj inni prezesi Sądu Apelacyjnego, prezes Sądu Kryminalnego departamentu warszawskiego i łomżyńskiego oraz dwie osoby spoza środowiska prawniczego: członek centralnych władz edukacyjnych (Stanisław Staszic) oraz dyrektor Liceum Warszawskiego i członek Izby Edukacyjnej (Samuel Bogumił Linde)³⁷. Trudno stwierdzić, na ile wszyscy byli przygotowani do zasiadania we władzach uczelni; na podkreślenie zasługuje natomiast fakt powiązania działalności Szkoły ze światem praktyki prawniczej.

³⁴ Owymi wykładowcami byli: Franciszek Ksawery Szaniawski, Jan Wincenty Bandtkie oraz Marcin Wągorowski, zastąpiony wkrótce przez Aleksandra Engelke. Bardzo prawdopodobne, że przyczyną łącznego ujmowania przedmiotów były trudności z obsadą stanowisk profesorskich. O problemach ze znalezieniem odpowiednich kandydatów świadczyć może fakt, że po odmowie objęcia katedry prawa karnego przez Christiana Steinera, byłego wykładowcy Szkoły Rycerskiej, wakat utrzymywał się przez dwa lata.

³⁵ Ibidem, s. 10.

³⁶ Rada Dozorcza odpowiadała m.in. za zatwierdzanie na początku każdego roku szkolnego programu wykładów, ułożenie i zatwierdzenie wykonania budżetu szkoły, a ponadto ogłaszała konkursy na wakujące stanowiska, uczestniczyła w egzaminach publicznych i stanowiła forum dyskusji naukowych. B. Grochulska, [w:] S. Kieniewicz (red.), *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1807–1915*, Warszawa 1981, s. 16.

³⁷ Ibidem.

Szkoła Nauk Administracyjnych

Trzy lata po powstaniu Szkoły Prawa, mocą królewskiego dekretu z maja 1811 r. program nauczania rozszerzono, dołączając do Szkoły Prawa także Szkołę Nauk Administracyjnych³⁸, również trzyletnią, której ukończenie miało stać się niezbędne do objęcia w przyszłości wyższych urzędów w administracji. Niewątpliwie stanowiło to źródło wzrostu zainteresowania kształceniem. Co ciekawe, większość studentów zdecydowała się na ukończenie kursu obejmującego obie dyscypliny³⁹.

Warto zwrócić uwagę na motywy, którymi kierowały się władze, podejmując decyzję o otwarciu nowego kierunku. W dekreście powołującym szkołę do życia tłumaczono, że „urzędnicy wydziału sprawiedliwości znać powinni stosunki z administracją, a wzajemnie urzędnicy administracyjni stosunki z sądownictwem”⁴⁰. Program studiów określono nader ogólnikowo: miał obejmować „wszelkie stosunki z administracją, policją i prawem publicznym”; brak precyzji w wyznaczeniu przedmiotów – jak zauważyła Barbara Grochulska – zostawiał pole dla pomysłowości i nowatorstwa, w związku z czym Szkoła Nauk Administracyjnych stała się „terenem doświadczalnictwa programowego”⁴¹. Szczęśliwe obsadzenie katedr (objęły ją m.in. Dominik Krysiński i Wawrzyniec Surowiecki) zapewniło rozwój uczelni w ciekawym kierunku. W programie studiów, obok materii ściśle prawniczych, znalazły się też przedmioty dla nowego kierunku swoiste, takie jak: statystyka, modna podówczas ekonomia polityczna, nauka administracji, technologia gospodarcza, a nawet leśnictwo⁴². Na osobną uwagę zasługuje zwłaszcza rodząca się wówczas statystyka, rozumiana odmiennie niż dziś. Miała umożliwić wnikliwe i precyzyjne zapoznanie z całością spraw gospodarczych państwa⁴³. Nawiasem mówiąc, zebranie jak najprecyzyjniejszych informacji nie było celem samym w sobie – miało stanowić punkt wyjścia dla zorganizowania życia publicznego⁴⁴ i tworzenia jak najkorzystniejszych warunków dla rozwoju handlu, wytwórczości i tworzącego

³⁸ Zob. *Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego*, t. 3, nr 32, s. 323–327. Bliski związek między oboma zakładami edukacyjnymi przejawiał się m.in. w objęciu Szkoły Administracyjnej zwierzchnictwem wspólnej ze Szkołą Prawa Rady Dozorczej, teraz uzupełnionej o kilku nowych członków. Umocniło to potencjał placówki na drodze do przekształcenia w późniejszym okresie w uniwersytet.

³⁹ B. Leśnodorski, op. cit., s. 25.

⁴⁰ Cyt. za: M. Krzymkowski, op. cit., s. 38.

⁴¹ B. Grochulska, op. cit., s. 27.

⁴² W. Sobociński, op. cit., s. 175.

⁴³ H. Grossman, *Struktura społeczna i gospodarcza Księstwa Warszawskiego*, „Kwartalnik Statystyczny” 1925, t. 2, z. 1, s. 83–87.

⁴⁴ Służyło to m.in. równomiernemu rozłożeniu danin publicznych między mieszkańców poszczególnych ośrodków.

się dopiero przemysłu. Ustaliwszy, jaki jest potencjał gospodarki, chciano przyspieszyć przeobrażenia w tym obszarze za pomocą ustawodawstwa. Stąd trzy spisy powszechne (1808, 1810, 1812) i dziesiątki tabel, których sporządzania wymagano od prefektur⁴⁵. W opinii wykładowcy tego przedmiotu – Surowieckiego – wiedza z zakresu stanu wewnętrznego państwa powinna być powszechnie znana jego obywatelom, gdyż umożliwi to współdziałanie rządu i poddanych dla wspólnego celu. Surowiecki wyrażał tu przy okazji interesujący pogląd na funkcję, jaką mają do spełnienia także obywatele – będąc współodpowiedzialnymi za losy państwa, mogą (i powinni) przyczynić się do budowania jego pomyślności oraz siły. Aby poprawnie realizować swoje zadanie, muszą być przez władzę odpowiednio informowani o wszelkich istotnych kwestiach z zakresu spraw wewnętrznych⁴⁶.

Przekazywane treści i znaczenie obu instytucji

Choć od początku istniały problemy z zapewnieniem kadr profesorskich, a także z dostępem, w choćby najmniejszym zakresie, do podręczników (w pierwszym okresie istniały wyłącznie prace w językach obcych), a tradycji uniwersyteckich w Warszawie brakowało, poziom nauczania w obu placówkach – jak podawano wówczas i jak się ocenia w literaturze przedmiotu – był zadowalający. Kontakt z nowoczesną nauką prawa, jaki mieli niemal wszyscy wykładowcy w czasie studiów w różnych ośrodkach w Niemczech, wpłynął pozytywnie na poziom kształcenia⁴⁷. Interesujące z dzisiejszego punktu widzenia wydaje się to, że już wtedy unikano formalistycznych metod wykładu, stosując w to miejsce krytyczną, historyczną i filozoficzną metodę badania prawa, a także szeroką interpretację tekstów⁴⁸. Było to dowodem na zaznajomienie kadry z nurtami prawnymi wchodzącymi szerzej na zachodnie uniwersytety: z neohumanizmem, ideą jedności nauk humanistycznych jako nauk o człowieku i wytworach cywilizacji (jeden z wykładowców – Aleksander Engelke, wprowadzał do wykładu z prawa natury elementy historii Europy i antropologii). Dążono do wyzwolenia szkół z wąskiego utilitaryzmu i praktycyzmu i „przekształcenia uniwersytetów ze szkół zawodowych na

⁴⁵ Ibidem, s. 7, 10–17; 41–43, 74; zob. też wymóg sporządzania przez prefektów tabel statystycznych i zbierania informacji statystycznych: *Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego*, t. 1, nr 8, s. 171.

⁴⁶ *Mowa W. Surowieckiego miana przy zaprowadzeniu Szkoły Administracyjnej dnia 1 października 1811 r. w Warszawie*, w: *Studia z dziejów Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego*, Warszawa 1963, s. 37. Na temat zagadnień poruszanych w trakcie wykładów Surowieckiego – zob. też H. Grossman, op. cit., s. 83.

⁴⁷ B. Grochulska, op. cit., s. 23; W. Witkowski, op. cit., s. 47–48.

⁴⁸ B. Leśnodorski, op. cit., s. 20; K. Sójka-Zielińska, op. cit., s. 204–205.

warsztaty badań naukowych i nauczania ogólnego⁴⁹. Niektórzy wykładowcy przedstawiali w ramach wykładów własne teorie, tak jak czołowy wykładowca tej uczelni, Franciszek Ksawery Szaniawski, który wręcz postulował stworzenie nowej dyscypliny prawniczej⁵⁰. Szersze zainteresowania badawcze doprowadziły go do poglądu, że od prawnika należy oczekiwać nie tylko suchej wiedzy, ale także rozumowania prawniczego oraz „filozoficznego sposobu uważania rzeczy”⁵¹. Z tak pojmowaną nauką prawa zetknęło się ponad 700 studentów – w roku największej stabilizacji (1810/1811) studia rozpoczęło ponad stu słuchaczy. Choć ostatecznie egzaminy końcowe złożyło jedynie 92 studentów Szkoły Prawa i Szkoły Nauk Administracyjnych⁵², sam fakt zaznajomienia się z nauką na poziomie uniwersyteckim nie był bez znaczenia dla poziomu zrozumienia rzeczywistości. Słuchacze obu wydziałów, obejmując następnie rozliczne, często nadrzędne posady w sądownictwie i administracji, upowszechniali znajomość nowego prawa i odmienne od dotychczasowego rozumienie zawodu prawnika i urzędnika państwowego⁵³.

Na szczególne podkreślenie zasługuje, że Szkoła Prawa przez ponad rok była jedyną istniejącą w Księstwie uczelnią wyższą; decyzja o utworzeniu placówki właśnie o tym profilu świadczy o wadze, jaką przywiązywano do kształcenia w zakresie prawa. Za kolejne niezbędne instytucje uznano Szkołę Lekarską⁵⁴ (powołano ją do życia w 1809 r.), a trzy lata później także Szkoły Nauk Administracyjnych. Wobec permanentnych trudności budżetowych decydowano się na wygospodarowanie pieniędzy jedynie na takie szkoły wyższe, które mogły przynieść państwu wymierną korzyść. Zarówno sprawnie działający wymiar sprawiedliwości, profesjonalny aparat administracyjny, jak i wykształcony personel medyczny do szpitali wojskowych były Księstwu Warszawskiemu niezbędne. O tym praktycznym podejściu władz państwowych świadczyła dobitnie także osobliwa skala oceniania studentów – po egzaminie przyznawano jedną z trzech ocen: „z znacznym dla kraju pożytkiem”, „z przyzwoitym dla kraju pożytkiem”, „z miernym dla kraju pożytkiem”⁵⁵.

⁴⁹ Ibidem, s. 30.

⁵⁰ Miała to być „statyka prawa”, a więc przedmiot umożliwiający kumulowanie w jednym systemie tez i hipotez stanu wiedzy prawniczej, K. Pol, op. cit., s. 46.

⁵¹ K. Sójka-Zielińska, op. cit., s. 205. Określenie to, jak się wydaje, mogło oznaczać postulat podejmowania przez prawników refleksji na temat rzeczywistości przy rozwiązywaniu problemów prawnych; mógł to być zarazem wyraz przekonania o niezbędności kształcenia prawników nie tylko w oparciu o wykład obowiązujących przepisów, ale także z uwzględnieniem przedmiotów sprzyjających rozwojowi samodzielnego, krytycznego myślenia. Na temat poglądów wykładowców Szkoły Prawa, zob. też interesujący artykuł W. Witkowskiego, op. cit., s. 47–48.

⁵² B. Grochulska, op. cit., s. 31–32.

⁵³ Zob. wartościowe studium propozograficzne A. Rosner, *Sędziowie i urzędnicy...*, passim.

⁵⁴ Na ten temat, zob. B. Grochulska, op. cit., s. 37–60.

⁵⁵ B. Leśnodorski, op. cit., s. 10–11.

Położenie nacisku na ów „pożytek dla kraju” mogło oznaczać zatem, że głównym celem kształcenia nie był rozwój sił intelektualnych studentów, a więc nie realizacja oświeceniowego postulat *sapere aude*.

W praktyce nie doszło do nadania szkole tak wąskiego, wyłącznie utylitarnego profilu kształcenia na podstawie minimalistycznego programu, polegającego na przedstawianiu treści obowiązujących bądź przygotowywanych aktów prawnych. Jak oceniał Stanisław Potocki już po upadku Księstwa, obie szkoły zapewniały „pogłębianą znajomość prawa w nauczaniu solidnym i oświeconym, nie zaś w wyboczeniach pogmatwanej praktyki lub w niestrawnym stosie praw i rozporządzeń. Dyrekcja [Edukacyjna] widziała tu więcej ogólnych potrzeb społeczeństwa [...]. Studium ekonomii politycznej, administracji finansów i statystyki wydały się nieodzownie konieczne dla uformowania w przyszłości mężów stanu”⁵⁶.

O tym, że Szkoła Prawa miała w założeniu być przede wszystkim placówką dydaktyczną, a nie ośrodkiem rozwoju myśli prawnej, świadczyć może fakt nieprzyznania uczelni uprawnień do nadawania tytułów naukowych⁵⁷. Oznaczało to niemożność awansu naukowego dla wykładowców w ramach ich miejsca pracy, co mogło osłabiać mobilizację do podejmowania wysiłków badawczych. Tytuły naukowe warszawskim wykładowcom mogła natomiast nadawać – i od 1809 r. czyniła to – uczelnia w Krakowie; zdarzyły się także przypadki przyznania warszawskim profesorom tytułu doktora *honoris causa*⁵⁸. Wydaje się wysoce prawdopodobne, że twórcy Szkoły Prawa nie dostrzegli potrzeby prowadzenia w ramach tej instytucji badań naukowych, gdyż podejmowanie pogłębionych, teoretycznych studiów nad prawem było możliwe w ramach warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, do którego stopniowo przyjmowano kolejnych wykładowców Szkoły Prawa⁵⁹.

Władze państwowe, tworząc Szkołę Prawa, wykazały się przy tym szerszą wizją edukacji prawniczej: postarały się o włączenie jej w system funkcjonowania struktur państwowych. Zgodnie z nowymi (ustalonymi w 1808 i 1809 r. mocą dekretu) wymogami, stanowiącymi przejaw modernizacji państwa, po raz pierwszy w historii polskiego sądownictwa przy nominacjach na stanowiska sędziowskie miały być brane pod uwagę kryteria merytoryczne i teoretyczne wykształcenie prawnicze, a nie pochodzenie społeczne⁶⁰. Wymóg posiadania odpowiednich kom-

⁵⁶ Cyt. za: *ibidem*, s. 26.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 11 – wymienia jedynie ten fakt; w literaturze nie zwracano jednakże uwagi na konsekwencje płynące z tego stanu rzeczy.

⁵⁸ K. Pol, *op. cit.*, s. 56.

⁵⁹ Tak też A. Rosner, *Dzieje Wydziału...*, s. 24. Ponadto także w obrębie Rady uczelni dochodziło do dyskusji naukowych, B. Grochulska, *op. cit.*, s. 16.

⁶⁰ A. Rosner, *Dzieje Wydziału...*, s. 17. Dekret powołujący Szkołę Prawa stanowił, że w przyszłości „nikt być nie może przyjmowanym na Urzędy w Wydziale Sprawiedliwości, kto nie okaże przyzwoitych z tej

petencji, weryfikowanych przez komisje egzaminacyjne, prowadzący do profesjonalizacji aparatu urzędniczego, obowiązywał także przy obsadzie na stanowiska w jego obrębie.

Szkoła Główna Krakowska

Po włączeniu do Księstwa ziem zaboru austriackiego w 1809 r., w obrębie państwa znalazł się Kraków ze swoją wielowiekową tradycją uniwersytecką. Krakowska szkoła wyższa znajdowała się wówczas w opłakanym stanie, a razem z nią, pograżony w szczególnym marazmie, wydział prawa⁶¹. Na tak złą sytuację uczelni wpłynęły przede wszystkim lata zaborów – po pierwszym rozbiore Kraków znalazł się jednak na samym krańcu okrojonej Rzeczypospolitej, odcięty od większości Galicji. Ludność miasta spadła wówczas do kilkunastu tysięcy, a życie intelektualne niemal zamarło – centrum wydarzeń przeniosło się głównie do Warszawy. W tych okolicznościach nauka prawa nie wydawała się zajęciem przydatnym. W programie znajdowały się wprawdzie wybrane zagadnienia z zakresu prawa krajowego, ale nie był to wątek dominujący – szczególny nacisk kładziono bowiem na prawo kanoniczne; wszystkich ośmiu profesorów należało zresztą do stanu kapłańskiego. Jedynym przedmiotem przygotowującym do zawodu prawniczego był wykład procesu sądowego; zainteresowanie sprawami procesowymi nie było przypadkowe – nauka procedury jednak uważana była w Rzeczypospolitej za najważniejszy element wykształcenia prawniczego i stanowiła oś rozważań literatury od XVII wieku⁶².

Z takim stanem Wydziału Prawa zetknął się Hugo Kołłątaj, gdy przybył w 1776 r. do Krakowa⁶³. Opracował wówczas projekt reformy uczelni, przedstawił ją Komisji Edukacji Narodowej i uzyskał zgodę na wprowadzenie jej w życie. Choć nie wszystkie zamierzenia udało mu się zrealizować, to pod koniec istnienia Rzeczypospolitej funkcjonowało na wydziale prawa już pięć katedr z tyloma profesorami.

szkoły zaświadczeń”. Szczegółowe zasady, ogłoszone w 1809 r. przewidywały, że bez zaświadczenia Rady Dozorczej Szkoły Prawa o ukończeniu kursu prawa i zdanego egzaminu publicznego, a także stwierdzenia „dobrej konduity” nie będzie wolno ubiegać się o następujące urzędy: „sekretarza przy trybunale lub sądzie kryminalnym czy apelacyjnym, pisarza pokoju i podpisarza”; takie same wymogi stawiano aplikantom przy trybunałach i sądach kryminalnych. Możliwość ubiegania się o te urzędy dawały także zaświadczenia ukończonych studiów zagranicznych, B. Grochulska, op. cit., s. 15–16. Zob. też: *Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego*, t. 1, nr 4, s. 76 oraz nr 12, s. 298–312.

⁶¹ Ten i dwa kolejne akapity zostały w całości oparte o wyczerpującą pracę M. Patkaniowskiego, *Dzieje Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1964, s. 13–20.

⁶² Ibidem.

⁶³ Ibidem, s. 30–56.

Reforma ta wniosła do programu nauczanie prawa natury i fizjokratyzmu (którego gorącym zwolennikiem był sam Kołłątaj), stanowiące odąd bazę ideologiczną i filozoficzną nauczania prawa na wydziale; wszyscy wykładowcy byli wówczas fizjokratami⁶⁴. Dzięki temu w ostatnich pięciu latach istnienia Rzeczypospolitej wydział zyskał spójny charakter i jednolitość funkcjonowania.

Pod rządami austriackimi dla uczelni, nazywanej wówczas Szkołą Główną Krakowską, nastąpił okres szczególnie ciężki; rozważano nawet jej likwidację⁶⁵. Wydział prawa był jednakże dla władz użyteczny z uwagi na szereg nowych aktów prawnych, które wymagały dla swej implementacji zaznajomionych z nimi pracowników wymiaru sprawiedliwości. W okresie tym zaznaczył się wpływ ustawodawstwa na kształt edukacji prawniczej⁶⁶. Przedmioty wykładane na wydziale miały wyraźny praktyczny wymiar: celem było przygotowanie do obejmowania różnorodnych stanowisk w rozbudowanej administracji państwa. W programie, w miejsce głoszonych jeszcze niedawno w państwie Habsburgów teorii eudajmonistycznych, tak charakterystycznych dla oświeconego absolutyzmu, znalazły się przedmioty mające na celu po prostu umocnienie autorytetu państwa i usprawnienie jego działania⁶⁷.

W momencie, gdy włączano Kraków w obręb Księstwa, wydział prawa liczył sześć katedr, dostosowanych do kształtu ustawodawstwa austriackiego; pojawiła się zatem potrzeba dopasowania uczelni do zmienionych warunków ustrojowych⁶⁸. Zadania, jakie stały przed wydziałem, były podobne jak w przypadku Szkoły Prawa. Mimo nowych możliwości nie odegrał on poważniejszej roli w kształceniu przyszłych prawników i urzędników – każdego roku na wykłady uczęszczało

⁶⁴ Ibidem.

⁶⁵ Ibidem.

⁶⁶ W związku z wprowadzeniem zachodniogalicyskiego kodeksu cywilnego w 1797 r. władze państwowe zleciły prowadzenie wykładu z tego przedmiotu; także najwyraźniej w związku z wejściem w życie kodeksu karnego, Franciszkanie, przystąpiono do wykładania prawa karnego, *ibidem*, s. 89, 93.

⁶⁷ Ibidem, s. 80–90.

⁶⁸ Przewidziano wówczas następujące katedry: 1) prawa natury, politycznego, narodów i ekonomii politycznej ogólnej, 2) prawa rzymskiego i historii wszystkich praw, 3) Kodeksu Napoleona, kodeksu handlowego, górniczego i „praw na ostatnim Sejmie ustanowionych”, 4) praktyki wszystkich sądowych i politycznych instancji Księstwa Warszawskiego, 5) ekonomii politycznej i statystyki krajowej, 6) prawa kanonicznego. Na tych dwóch ostatnich utrzymywał się wakat. Za: *ibidem*, s. 124. Rozkład ten uległ kilkukrotnym zmianom, by pod koniec istnienia Księstwa Warszawskiego przybrać w projekcie następujący kształt: 1) prawo natury, publiczne, narodów, 2) *Institutiones Iustiniani*, kodeks cywilny krajowy, praw handlowe, procedura cywilna, 3) prawo rzymskie, prawo pruskie, austriackie, kościelne, polskie i tyczące praw historia, 4) prawo kryminalne, procedura kryminalna, 5) konstytucja krajowa, nauka policji, statystyka Europy i krajowa, 6) ekonomia polityczna, nauka finansów, 7) rolnictwo, leśnictwo, historia przemysłu. Projekt ten jednak nie zdążył zostać wprowadzony w życie, *ibidem*, s. 148–151.

przeciętnie kilkunastu studentów⁶⁹. Wykładowcy Akademii Krakowskiej nie zrealizowali także powierzonego im przez ministra sprawiedliwości zadania przetłumaczenia Kodeksu Napoleona na język polski⁷⁰. Brak sukcesów edukacyjnych wynikał bez wątpienia z rozlicznych konfliktów organizacyjnych. Również ta szkoła wyższa daleka była od autonomicznej egzystencji. Na czele Akademii Krakowskiej stała wprawdzie Rada (tu, w odróżnieniu od Szkoły Prawa, wyłoniona spośród kadry uniwersyteckiej), lecz o samodzielności organizacyjnej nie mogło być mowy. Wszelkie istotniejsze decyzje (dotyczące liczby katedr, obsady stanowisk) zapadały w warszawskiej Izbie Edukacyjnej. Ingerencja owego centralnego organu kolegialnego, mającego sprawować nadzór nad działalnością placówek edukacyjnych różnych szczebli, była nie do przyjęcia dla Kołłątaja, wrogo nastawionego do despotycznych, jego zdaniem, prób przejęcia przez Izbę kontroli nad uniwersytetem⁷¹. W efekcie wywiązał się permanentny konflikt między władzami uczelni i centralnymi władzami oświatowymi. Prowadziło to do osłabienia stabilności funkcjonowania uczelni. Z nie do końca jasnych dziś przyczyn dochodziło do licznych zmian programu i obsady katedr, także w trakcie trwania roku akademickiego. Katedry łączono i dzielono bez uzasadnienia praktycznego, np. postanawiając, że wykłady z prawa kanonicznego i karnego prowadzone będą w obrębie jednej katedry. Kilkakrotnie zmieniano także warunki, pod jakimi konkretne osoby miały objąć katedry. Ogłaszano konkursy, a następnie wstrzymywano je, wyjaśniając na przykład, że „Dyrekcja Edukacyjna ma do nich osoby zamówione”⁷². Nie wszystkie osoby ubiegające się o stanowisko wykładowców miały odpowiednie przygotowanie⁷³.

Jednym z ciekawszych rysów działalności krakowskiej uczelni było wprowadzenie do programu nauczania francuskiego kodeksu cywilnego, co nastąpiło – warto podkreślić – na wiele miesięcy przed oficjalnym rozciągnięciem mocy obowiązującej tegoż kodeksu na nowe ziemie Księstwa. Był to zatem przejaw przyszłościowego myślenia o mającym wkrótce nastąpić ujednoczeniu prawodawstwa. Zresztą właśnie wejście francuskiego prawa cywilnego na stałe do programu okazało się

⁶⁹ Każdy z profesorów prowadził zajęcia dla zaledwie kilku uczniów; ich liczba wahała się w 1811 r. od 2 do 15. Władze wewnętrzne szkoły, w raporcie przeznaczonym dla Izby Edukacyjnej, sugerowały wręcz, że dla owych dwóch studentów, uczęszczających na zajęcia z procedury sądowej, „opłacać profesora nie warto”, *ibidem*, s. 152.

⁷⁰ K. Sójka-Zielińska, *op. cit.*, s. 207.

⁷¹ Nawiasem mówiąc, Kołłątaj głosił, że samo istnienie warszawskiej Szkoły Prawa i systemu oświatowego Księstwa w ogóle przynosi więcej szkody niż korzyści, między innymi z uwagi na przerost nowych władz oświatowych, B. Grochulska, *op. cit.*, s. 59.

⁷² *Ibidem*, s. 136.

⁷³ Na przytoczenie zasługuje przypadek Ignacego Szynglarskiego, emeryta wojskowego, który przedstawił swoją kandydaturę w konkursie na obsadę katedry prawa natury i zaznaczył, że „każdego czasu nie tylko na tę katedrę, lecz na wszystkie złożyć jest gotów”, *ibidem*, s. 121.

trwałym dorobkiem, jaki przyniosło krakowskiej uczelni sześć lat funkcjonowania w ramach Księstwa Warszawskiego. Kodeks Napoleona przez następne 40 lat, nawet po ustaniu jego mocy obowiązującej, nadal stanowił przedmiot wykładu⁷⁴.

W okresie Księstwa włączono do programu nauczania także wykład z prawa handlowego i prawa karnego materialnego, a ponadto doszło do upowszechnienia – w miejsce fizjokratycznych poglądów polskich myślicieli – dorobku wiedeńskiej szkoły prawa natury, propagowanej przez jednego z wykładowców, Feliksa Słotwińskiego. Choć był on za program zajęć krytykowany przez władze uczelni, zdołał go utrzymać i opublikować kilka rozpraw na ten temat⁷⁵.

Czy istniała wizja edukacji prawniczej w Księstwie?

Na zakończenie warto rozważyć, jakie były mechanizmy funkcjonowania obu instytucji, czy miały one cechy wspólne i czy można doszukiwać się istnienia w Księstwie Warszawskim wizji edukacji prawniczej.

Sposób zarządzania Szkołą Prawa i Szkołą Główną Krakowską był w zasadzie podobny – obie znajdowały się pod kontrolą władzy wykonawczej. Istniały jednak pewne różnice: dwuwydziałowa placówka warszawska była pod szczególną opieką współzałożyciela, jednego z najbardziej aktywnych ministrów Księstwa. Z kolei uczelnia krakowska, stanowiąca fragment *universitas*, funkcjonowała w obrębie większego zakładu edukacyjnego, co być może skutkowało mniejszą sprężystością w działaniu; mimo że mogła odwołać się do swej kilkusetletniej tradycji autonomii, obecnie była uzależniona od decyzji władz centralnych. W składzie Izby Edukacyjnej brakowało osób stale dbających o dobro tej uczelni. Stąd też pozostała do końca w cieniu Szkoły Prawa⁷⁶.

Rzeczywisty program nauczania w uczelniach kształtował się na zasadzie nieco przypadkowej – w znacznej mierze uzależniony był on od tego, jacy wykładowcy byli gotowi podjąć się nauczania i posiadali do tego kompetencje. Choć katalog przedmiotów określały władze uczelni, o treści wykładów przesądzały indywidualne przekonania profesorów. Bywali krytykowani za przywiązanie do takiej bądź innej koncepcji, niepopularnej w swoim środowisku, dysponowali jednak znaczną samodzielnością. Program nauczania kształtował się zatem „w praktyce, stanowiąc amalgamat programów polskich Szkół Głównych w w. XVIII, szkół

⁷⁴ D. Malec, op. cit., s. 75.

⁷⁵ M. Patkaniowski, op. cit., s. 138–142.

⁷⁶ D. Malec, op. cit., s. 76.

francuskich, uniwersytetów niemieckich, tudzież dalszych pomysłów”⁷⁷. Stąd też różne były treści przekazywane na obu uczelniach – w Krakowie studenci zapoznawali się m.in. z idealizmem w duchu kantowskim⁷⁸, natomiast w Warszawie proponowano im przede wszystkim metodę historyczno-prawną oraz porównawczą. Na różnice w programach wpływała z pewnością także specyfika okresu; Księstwo funkcjonowało na pograniczu między feudalnym modelem państwa i stosunków społecznych a programem modernizacji według wzorca zachodniego, z biurokracją i jednolitymi procedurami administracyjnymi. Skrajnie różne były reakcje społeczne na dokonujące się zmiany i naturalna wydaje się też wielość poglądów na kwestie ustrojowo-prawne wśród wykładowców⁷⁹.

Mimo tej niejednorodności w treści prowadzonych wykładów wydaje się, że idee leżące u podstaw nauczania były podobne; w intencji czuwających nad uczelniami członków władz państwowych, a przede wszystkim ministra sprawiedliwości – oddziałującego na konkretne rozwiązania edukacyjne – kształcenie prawnicze służyć miało zaspokojeniu potrzeb państwa i wzmocnieniu go. Przedstawiał je również w kategoriach patriotycznych⁸⁰. Zakres realizacji tych założeń w obu szkołach jest inną kwestią; sama krótkość istnienia Księstwa, a więc i brak możliwości konsekwentnego wdrożenia projektów, nie muszą jednak skłaniać do ich deprecjonowania.

Podsumowanie

Podjęcie przez władze Księstwa Warszawskiego decyzji o utworzeniu uczelni prawniczej nie było przypadkowe. Od czasów Oświecenia coraz wyraźniej postrzegano prawo jako podstawowe narzędzie projektowanych przekształceń w sferze publicznej (gospodarce, polityce, relacjach społecznych), a nawet w życiu prywatnym jednostek. Bez wątplenia decydenci byli świadomi, że klęska implementacji nowego prawa zwiększyłaby panujący w różnych obszarach chaos organizacyjny; z kolei sukces przy wdrażaniu francuskich przepisów prawnych miał ułatwić zarządzanie państwem. Na uznanie zasługuje fakt, że w sytuacji permanentnego

⁷⁷ B. Leśnodorski, op. cit., s. 10.

⁷⁸ M. Patkaniowski, op. cit., s. 155.

⁷⁹ Zob. też B. Leśnodorski, op. cit., s. 27. Zob. też W. Witkowski, op. cit., s. 47–48.

⁸⁰ Przy otwarciu Szkoły Prawa Łubieński zwrócił uwagę na ów wątek patriotyczny: „czego niedawno młodzież nasza w obcych szkołach i językach z wielkim kosztem szukać musiała, to dziś we własnej ojczyźnie w narodowym języku znaleźć będzie mogła”. Cyt. za: A. Rosner, *Dzieje Wydziału...*, s. 19. Jak ocenia B. Grochulska, op. cit., s. 18, przemówienie Łubieńskiego oddawało ideologię, „której służyć miała Szkoła Prawa: ideologię cnotliwego patriotyzmu, wychowującą obywatela posłusznego prawu, użytecznego krajowi i lojalnego wobec władzy”.

kryzysu finansów Księstwa, przeznaczania większości dochodów na cele związane z wojskowością⁸¹ i stałego odkładania przez władze regulacji różnych spraw na później, dostrzeżona została wartość profesjonalnego kształcenia kadr. Był to zresztą – jak wynika z pogłębionych badań Pawła Cichonia – okres kształtowania się nowoczesnych poglądów na zadania administracji⁸².

Edukacja prawnicza w Księstwie na szczelbu szkoły wyższej realizowana była zaledwie w dwóch ośrodkach. Działalność obu była ściśle uzależniona od władz centralnych, ale efekty ich działania były odmienne. Szybko rozwijająca się, choć nieposiadająca tradycji Szkoła Prawa już po kilku latach przyciągnęła liczbę studentów odpowiadającą ogólnej liczbie słuchaczy wszystkich wydziałów krakowskiej Szkoły Głównej. Sukcesem w stolicy było także utworzenie Szkoły Nauki Administracyjnej; wprawdzie w Krakowie podjęto analogiczne próby, ale dopiero w 1814 r. i nie zdążyły przynieść efektów. Podobnie rzecz się miała z aktualnością poglądów głoszonych na obu uczelniach – w programie Szkoły Prawa, za pośrednictwem Jana Wincentego Bandtkie, Dominika Krysińskiego czy Wawrzyńca Surowieckiego, znalazły się najnowsze koncepcje powstałe na Zachodzie. Natomiast w Krakowie utrzymało się – wówczas już odrzucone w zachodniej myśli prawnej – przywiązanie do prawa natury jako ideologicznej podstawy dociekań⁸³. Szereg problemów, które ujawniły się w funkcjonowaniu krakowskiej uczelni, wynikał z wzajemnie powiązanych ze sobą czynników, służących raz za przyczynę, innym razem za skutek: braku autonomii uniwersyteckiej i oddalenia od ośrodka decyzyjnego, trudności ze znalezieniem odpowiedniej obsady dla wakujących katedr, niestabilności organizacyjnej i niewielkiego zainteresowania młodzieży tą uczelnią, zwłaszcza wobec istnienia konkurencyjnej placówki bliżej sfer rządzących, potencjalnie zapewniającej lepsze perspektywy zawodowe.

Niezależnie od krótkiego czasu istnienia Księstwa wydaje się, że te pierwsze polskie przedsięwzięcia na polu nowoczesnej edukacji prawniczej wpłynęły na rozwój późniejszego szkolnictwa wyższego. Założenie Szkoły Prawa ułatwiło powołanie do życia pierwszego uniwersytetu w stolicy, co nastąpiło niemal od razu po utworzeniu Królestwa Polskiego; była to już kwestia rozbudowy istniejącej

⁸¹ Na temat sytuacji finansowej Księstwa, zob. J. Czuby, op. cit., s. 190–192; P. M. Pilarczyk, op. cit., s. 114–118, 121; 150, 172–178.

⁸² P. Cichoń, *Rozwój myśli administracyjnej w Księstwie Warszawskim 1807–1815*, Kraków 2006, s. 167–206.

⁸³ M. Patkaniowski, op. cit., s. 155. Przykłady można by mnożyć; być może jednak ten czarno-biały opis jest po części wynikiem tego, jakie źródła dotyczące obu instytucji przetrwały. Niewykluczone zatem, że nakreślony powyżej obraz należałoby potraktować jako stan naszej obecnej wiedzy w zakresie działalności obu instytucji.

struktury⁸⁴. Warto podkreślić, że gdy ów uniwersytet – Królewski Uniwersytet Warszawski – oficjalnie rozpoczynał swoją działalność, w funkcjonowaniu Szkoły Prawa i Szkoły Nauk Administracyjnych (wówczas przemianowanych na Wydział Prawa i Administracji) niewiele się zmieniło. Zresztą przez cały okres przejściowy 1813–1815, a także kolejne miesiące, gdy tworzone zręby nowego organizmu państwowego, mimo niepełnego składu uczelnianych władz Szkoła Prawa funkcjonowała bez większych zakłóceń⁸⁵. Niewątpliwie świadczy to pozytywnie o poziomie organizacyjnym uczelni i stałym zainteresowaniu prowadzonymi tam zajęciami.

Mimo dysproporcji sukcesów Szkoły Prawa i Wydziału Prawa Szkoły Głównej Krakowskiej, obie instytucje pełniły jeszcze inne funkcje: upowszechniały wiedzę na temat prawa francuskiego, zapoczątkowały realizację postulatu profesjonalizacji kadr administracyjnych i sądowych, a ponadto wykształciły kilku przyszłych profesorów prawa. Pogląd o przydatności nauki prawa wedle nowych wzorców zaczął pojawiać się także wśród przedstawicieli ziemiaństwa⁸⁶. W obrębie obu uczelni przystąpiono ponadto do zakrojonego na większą skalę teoretycznego nauczania prawa i podjęto dyskusję nad polską terminologią prawniczą. Za pośrednictwem obu placówek w sumie blisko 800 studentów, a także bliżej nieokreślona liczba wolnych słuchaczy, zetknęło się z zasadami nowego porządku prawnego. Gdy upadło Księstwo Warszawskie okazało się, że francuskie prawo zyskało w międzyczasie wystarczająco wielu obrońców, by nowe władze, choć powiązane z Rosją – która chwilę wcześniej doprowadziła do rozpadu całego systemu napoleońskiego – zgodziły się na pozostawienie znacznej części prawodawstwa francuskiego. Wydany w 1825 r. kodeks cywilny stanowił w istocie powtórzenie napoleońskiej kodyfikacji, z niewielkimi zaledwie modyfikacjami⁸⁷. Jak trafnie podsumował w swym interesującym artykule Wojciech Witkowski, od czasów Księstwa polska nauka prawa na długo pozostała w „łączności z doktryną francuską czy też szerzej

⁸⁴ Zorganizowanie kursów uważa się zresztą w literaturze za wydarzenie znamionujące początek Uniwersytetu Warszawskiego; por. tytuł pracy zbiorowej pod red. S. Kieniewicz: *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1807–1915*, Warszawa 1981.

⁸⁵ K. Pol, *op. cit.*, s. 58. Do kontynuacji tradycji warszawskiej Szkoły Prawa nawiązuje się chętnie również obecnie; co ciekawe, za spadkobierców idei tej szkoły uważają się aż dwie instytucje – co zrozumiałe, Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, jak i Wydział Prawa Rostowskiego Uniwersytetu Państwowego (w czasie I wojny Cesarzski Uniwersytet Warszawski został ewakuowany przez władze rosyjskie i po pewnym czasie przeniesiony do Rostowa nad Donem, gdzie funkcjonuje do dziś), A. Bosiacki, *O dziejach Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego oczami współczesnego rosyjskiego historyka prawa. Wokół książki Konstantina P. Krakowskiego Nit' wriemieni. istorija juridycznego fakul'teta warszawskiego-donskogo-rostowskogo uniwersiteta*, „*Studia Iuridica*” XLV/2006, s. 20.

⁸⁶ Zob. A. Rosner, *Sędziowie i urzędnicy...*, s. 671–672.

⁸⁷ K. Sójka-Zielińska, *op. cit.*, s. 208–214.

– zachodnioeuropejską⁸⁸. Do dorobku napoleońskiego wracano później stale; jeszcze w okresie międzywojennym polska Komisja Kodyfikacyjna przejęła szereg instytucji z francuskiego prawodawstwa⁸⁹. Ale to właśnie w okresie istnienia Księstwa, dzięki pierwszym nowoczesnym przedsięwzięciom w zakresie edukacji, francuskie prawodawstwo zaczęło zrastać się z polską kulturą prawną.

Bibliografia

Źródła

Archiwum Główne Akt Dawnych.

zespół: Komisja Rządząca, sygn. II 7.

zespół: Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, sygn. 6583, 6627.

zespół: Rada Ministrów Księstwa Warszawskiego, sygn. 167.

Archiwum Narodowe w Krakowie, zespół: Prefekt Departamentu Krakowskiego, sygn. 1, vol. 3.

Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego, t. 1, nr 4, 8, 11, 12; t. 3, nr 32.

Materiały do dziejów Komisji Rządzącej z r. 1807, wyd. M. Rostworowski, t. 1, Kraków 1918.

Mowa W. Surowieckiego miana przy zaprowadzeniu Szkoły Administracyjnej dnia 1 października 1811 r. w Warszawie, w: *Studia z dziejów Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego*, Warszawa 1963.

Opracowania

Bosicki A., *O dziejach Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego oczami współczesnego rosyjskiego historyka prawa. Wokół książki Konstantina P. Krakowskiego Nit' wriemieni. istorija juridycznego fakul'tieta warszawskiego-donskogo-rostowskogo uniwiersitietu*, „*Studia Iuridica*” 2006, XLV.

Chomętowski W., *Pamiętnik hr. Feliksa Łubieńskiego*, Warszawa 1890.

Cichoń P., *Rozwój myśli administracyjnej w Księstwie Warszawskim 1807–1815*, Kraków 2006.

Czubaty J., *Księstwo Warszawskie 1807–1815*, Warszawa 2011.

Dmochowski F.S., *Wspomnienia od 1806 do 1830 roku*, oprac. Z. Libera, Warszawa 1959.

Grochulska B., [w:] S. Kieniewicz (red.), *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1807–1915*, Warszawa 1981.

Grodziski S., *Wpływy Code civil oraz innych kodyfikacji napoleońskich na ziemiach polskich (część I)*, w: *200 lat kodyfikacji napoleońskich*, „*Czasopismo Prawno-Historyczne*” 2005, t. LVII, z. 2.

Grossman H., *Struktura społeczna i gospodarcza Księstwa Warszawskiego*, „*Kwartalnik Statystyczny*” 1925, t. 2, z. 1, s. 83–87.

⁸⁸ W. Witkowski, op. cit., s. 45–46.

⁸⁹ K. Sójka-Zielińska, op. cit., s. 247–261.

- Krakovski K., *Nit' vremeni. Istoria Yuridicheskogo Fakul'teta Varshavskogo-Donskogo-Rostovskogo Universiteta*, t. 1, Rostow-na-Donu 2005.
- Krzymkowski M., *Status prawny urzędników Księstwa Warszawskiego*, Poznań 2004.
- Leśnodorski B., *Szkola Prawa i Nauk Administracyjnych w Księstwie Warszawskim*, [w:] B. Leśnodorski, W. Sobociński, J. Sawicki (red.), *Studia z dziejów Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego*, Warszawa 1963.
- Malec D., *Wpływy Code civil oraz innych kodyfikacji napoleońskich na ziemiach polskich (część II)*, [w:] *200 lat kodyfikacji napoleońskich*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2005, t. LVII, z. 2.
- Mencel T., *Feliks Łubieński. Minister Sprawiedliwości Księstwa Warszawskiego (1758–1848)*, Warszawa 1952.
- Oniszczyk A., *The Jews in the Duchy of Warsaw. The Question of Equal Rights in Administrative Theory and Practice*, [w:] G. Dynner, A. Polonsky, M. Wodziński (red.), *Polin. Studies in Polish Jewry*, t. 27, Oxford–Portland 2014.
- Patkaniowski M., *Dzieje Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1964.
- Pilarczyk P.M., *Początki instytucji budżetu państwa w Polsce*, Poznań 2014.
- Pol K., *Poczet prawników polskich*, Warszawa 2000.
- Przygodzki J., *Ludwik Krzysztof von Colomb – radca stanu Rady Najwyższej Tymczasowej Księstwa Warszawskiego*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Seria Prawo” 2007, CCCII.
- Rosner A., *Dzieje Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1808–1831*, [w:] G. Bałtruszajtys (red.), *Zarys dziejów Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego 1808–2008*, Warszawa 2008.
- Rosner A., *Sędziowie i urzędnicy sądów pokoju w Księstwie Warszawskim*, „Przegląd Historyczny” 1988, LXXIX.
- Rosner A., *Stare i nowe w organizacji i działalności sądów pokoju w Księstwie Warszawskim*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1994, XLVI, 1–2.
- Rostocki W., *Korpus w gęsie pióra uzbrojony. Urzędnicy warszawscy, ich życie i praca w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim do roku 1831*, Warszawa 1972.
- Skarbek F., *Dzieje Księstwa Warszawskiego*, Poznań 1860.
- Sobociński W., *Historia ustroju i prawa Księstwa Warszawskiego*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 1965, z. 1, R. 70.
- Sójka-Zielińska K., *Kodeks Napoleona. Historia i współczesność*, Warszawa 2008.
- Wiązek P., *Między tradycją i nowoczesnością. O poglądach na naukę i nauczanie prawa sędziowskiego w Rzeczypospolitej czasów saskich uwag kilka*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Seria Prawo” 2010, CCCXI, Wrocław.
- Winiarz A., *Stanisława Staszica koncepcja organizacji szkolnictwa w teorii i praktyce*, „Rozprawy z dziejów oświaty” t. XLV (2006), s. 63–83.
- Witkowski W., *Warszawa jako ośrodek polskiej nauki prawa w dobie zaborów*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” t. 8, z. 1 (2015), s. 41–55.